Nr. 280 Kraków, wtorek 6 grudnia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Baudouin a Zimmermann.

Przyczynek do ukazu tolerancyjnego senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące uwagi:

Z uczuciem, jakiego doznawał Arystydes, gdy go wydalano z Aten, opuszczał zapewne wszechnicę krakowską prof. Baudouin, znakomity filolog. Wyświecono go z wszechnicy — za niezależność jego przekonań. Nie był on członkiem żadnej partyi „źle widzianej“. W publicystycznych wystąpieniach nie lękał się tak samo otrzeć na łamach „Kraju“ o nazwisko jakiegoś konserwatysty i ugodowca, jak w „Krytyce“ nie lękał się otrzeć o socyalistę. Ale miał w sobie jakieś zacięcie krytyczne, pióro jego nieraz iskry z papieru wydrapywało. Tego wybaczyć mu nie mogli zmumifikowani koledzy: dla ich nozdrzy miał on jakby przykry zapach koźli — złośliwego satyryka; więc wybrali go na kozła ofiarnego. I nic ich nie obchodziło, że uniwersytet traci siłę znakomitą. Nic ich nie obchodziło, że okazują tolerancyę mniejszą, niźli carat, który mu otworzył podwoje swej Akademii umiejętności...

Dzisiaj ci sami ludzie sprowadzają człowieczka, który w małej torebce podróżnej, jaką miewają komiwojażerowie z próbkami „bez wartości“, przywozi parę broszurek i jedną pracę „beletrystyczną“, z której najbardziej jest dumny — rzecz będącą szczytem wulgarnej grafomanii bez krzty smaku, bez źdźbła talentu. A broszurki, choć ich wartość ceni wyżej, niż odpustowych — to też jedynie tylko — skutkiem samołudzenia się...

I ludzie, którzy to uczynili, prawią młodzieży morały na temat tego, iż trzeba szanować wiedzę — niezależnie od przekonań tego, który ją głosi.

I zdaje im się, że mówiąc godne słowa, już tem samem są cali godnością promienni, jak owi senatorowie rzymscy, na których Gall nawet spoglądał z podziwem Tymczasem byli oni przy tych słowach raczej podobni kapłanom-wróżbitom, owym *haruspices,* co wieszcząc, uśmiechali się porozumiewawczo ku sobie.

Lecz efekt inny: tam łatwowierna klientela wsłuchaną była w nich i zapatrzoną.

Tu takiej wiary być nie może: nadto jaskrawym jest *truc* cały, nadto wyczuwalną fałszywa nuta, nadto inteligentni są słuchacze, nadto zdeprecyonowany jest objekt zabiegów haruspikalnych.

Złym jest nadmiar gorliwości: chciano dogodzić klerykalizmowi, a ośmieszono go; śmiechem on oparskany, a śmiech bardziej jest żrącym od zjadliwego kwasu — dymiącege, solnego.

I co dziś sprawcy złego powiedzieć mogą młodzieży? Czy mogą powagą swych imion ręczyć jej, że drwi ona niesłusznie, że ma przed sobą uczonego, że dzieła jego są nie podrzutkami, czy wyrzutkami literatury naukowej, lecz że tej literatury są cząstką integralną. Czy mogą oni powiedzieć młodzieży, zaręczyć swojem słowem, że ich wybraniec jest równej z nimi miary i wartości, że tylko dla jego zasług naukowych go sprowadzili?

Nie — tego powiedzieć nie mogą, bo takie kłamstwo imby wprost uchybiało, więc szaty drą nad taktyką młodzieży.

Ale nawet wskazać jej innej taktyki nie mogą, aby zło przez nich zasiane usunąć.

Wszak młodzież nie ma możności działać metodą biurową, kancelaryjną: poprostu odebrać pociągnięciem pióra *veniam legendi* — prawo wykładania i tą drogą zmazać błąd — przez inne popełniony ręce.

Czyż jakieś Towarzystwo muzyczne, któreby sprowadziło panienkę z Damen kapeli i chciało ją „lansować“ na pierwszorzędną siłę muzyczną, mogłoby się gorszyć, że tę primadonnę wygwizdano na sali koncertowej, gdy ono samo z tej sali tingel czyni?

A jeżeliby owa primadonna wśród audytoryum znalazła garstkę wielbicieli — to każdy dopowie sobie, iż obce względy — nie muzyczne zgoła — wchodzą tu w rachubę.

Porównanie — to nie równanie matematyczne... Lecz przypowiastka ta muzyczna niechaj brzmi w uszach pp. gospodarzy z „Collegium Novum“...

Młodzież, o ile pojmuje, że ma tylko racyę względną — mogłaby dać się zastraszyć. Ale, jeżeli ma racyę bezwarunkową, jeżeli to czuje, jeżeli jej oceny nikt nawet zbić nie próbuje — to odwrót chyba nie od niej rozpocząć się może i nie od niej rozpocząć się powinien.

Zgromadzenie ludowe

zwołane wczoraj do sali teatru ludowego było imponującą manifestacyą przeciw drożyźnie i przeciw zakusom sklerykalizowania uniwersytetu. Mimo silnego mrozu obszerna sala była przepełniona; tłumy żywy brały udział w przemówieniach, dając nieraz dosadny wyraz swemu zapatrywaniu na będące na porządku dziennym sprawy.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu tow. Jaroszewski, sekretarzował tow. Mężyński. Pierwszy referat o drożyźnie wygłosił

poseł tow. dr Kunicki:

Że drożyzna rzeczywiście istnieje, tego dowodzić nie potrzeba, gdyż każdy to na swej skórze najlepiej odczuwa. Nie jest też ona jakimś „socyalistycznym szwindlem“, jak to partya chrześcijańsko-socyalna przed paru laty twierdziła. Gdy posłowie socyalno demokratyczni wskazywali tym podporom tronu, miecza i kropidła, że nietylko oficerowie i księże gospodynie drożyznę odczuwają, lecz cierpi wskutek niej przedewszystkiem lud roboczy, oświadczono im, że drożyzna jest na całym świecie. Ale my mamy w Austryi specyalne austryackie powody drożyzny i te potrzeba jaknajprędzej usunąć.

Austrya staje się państwem przemysłowem. Już dzisiaj 52% ludności w Austryi żyje z przemysłu i handlu. Z powodu zamieniania przez agraryuszy wielkich obszarów ziemi na rewiry do polowania, szczupleje produktywność środków żywności w państwie i aby temu zapobiedz, żądała partya nasza popierania chowu bydła i otwarcia granic.

Ale o te słuszne postulaty musimy ciężką staczać walkę z agraryuszami. Wskazywali oni na możliwość zawleczenia zarazy do Austryi. Gdy ta ewentualność wykluczoną została możnością sprowadzania mięsa zamrożonego, wskazywano na to, iż mięso to jest nie do jedzenia Jednak pod naporem posłów socyalnodemokratycznych, za którymi stanęły masy ludu, musiał rząd pozwolić na dowóz 10 milionów klg. mięsa z Argentyny na próbę. Gdy mięso to okazało się rzeczywiście dobrem, musiał rząd zezwolić na dowóz dalszych 33 milionów klg. rocznie, co daje po 1½ klg. rocznie na głowę. Gdy jednak posłowie socyalno demokratyczni zażądali z całą stanowczością bezilościowego i bezczasowego dowozu, gdy na zgromadzeniach ludność zaczęła się tego samego domagać, musieli ci sami, którzy przedtem drożyznę „szwindlem“ nazywali, zgodzić się na bezilościowy dowóz mięsa aż do czasu, dokąd będzie tego potrzeba. Rząd waha się jeszcze i wskazuje na umowę z Węgrami; jednak w ustawach nie jest powiedziane, że potrzebna jest w tej sprawie zgoda Węgrów. Także żądanie, by mięso to oddawano konsumom robotniczym do sprzedaży, nie zostało uwzględnione.

Aby dać możność zarobkowania ludności, żądała partya socyalno-demokratyczna przeprowadzenia traktatów handlowych z państwami, które nie mają tak rozwiniętego przemysłu jak Austrya. Ale stało się inaczej. Polityka rządu spowodowała np. utratę dla nas rynku zbytu w Serbii, dokąd Austrya wywoziła towarów na sumę zwyż 60 milionów koron. Aby położyć tamę emigracyi ludności z Austryi, żądano rozpoczęcia budowy kanałów, lecz rząd oświadczył, że nie ma na to pieniędzy. Natomiast wydaje ten rząd 234 milionów koron poza plecami parlamentu na potrzeby militaryzmu. I będzie ta polityka trwała tak długo, jak długo rząd będzie miał za sobą takich posłów, jak np. jeden z posłów krakowskich. (Okrzyki: Petelenz! Precz z Petelenzem!).

Na zaspokojenie słusznych żądań ludu rząd pieniędzy nie ma, natomiast wydaje na jeden okręt tyle, ile wydaje przez cały rok na cele oświatowe w całem państwie. (Okrzyki).

Prezydent ministrów bar. Bienerth oświadczył w parlamencie, iż w polityce jest zwolennikiem naturalnego leczenia. W medycynie naturalnem leczeniem posługują się tylko partacze. I tak też jest w polityce. (Oklaski). Nie odstrasza nas to, że na jednego z nas wypada 5½ przeciwnych posłów w parlamencie, gdyż wiemy, że za nami stoją miliony ludu roboczego. (Burzliwe oklaski).

Tow. Baścik:

Przychodzę przed forum robotnicze, by przedstawić Wam walkę, jaką toczy teraz młodzież akademicka z klerykalizmem, protestując przeciw ks. Zimmermannowi. Gdy w r. 1870 młodzież akademicka jakoteż i senat wypowiedziały się przeciw nieomylności papieża, murarze krakowscy pobili tych akademików, lecz czasy się zmieniły i teraz tylko klasa robotnicza staje po naszej stronie i popiera nas w naszej walce. (Oklaski).

Przed wiekami, gdy religia chrześcijańska była religią niewolników i uciśnionych, była ona rzeczywiście dobrą; lecz z czasem, gdy przyszła do sił, zaczęto ją wypaczać. Kościół zrozumiał, że chcąc panować, musi na wszystkiem swą rękę położyć, nawet na duszy ludzkiej. I bili się ze sobą królowie, ścierała się ze sobą szlachta i ludy, ale duszami ich kierował zawsze jakiś jezuita stojący przy ich boku.

I chciał też kościół opanować naukę w myśl zdania, że nie potrzeba prawdy szukać, gdyż cała prawda jest w ewangelii zawartą. Opanowali klerykali szkoły ludowe i średnie; teraz chcą opanować uniwersytety. Ale młodzież akademicka stoi tu na straży. (Oklaski).

Jednym krokiem więcej do opanowania uniwersytetu było właśnie zamianowanie ks. Zimmermanna profesorem. Nie daje się katedr ludziom nauki i ci muszą gdzieindziej szukać przytułku jak np. ś. p. Gumplowicz. W tej walce naszej powinniśmy znaleźć poparcie całego społeczeństwa polskiego. (Oklaski). Protest tych 600 akademików powinien znaleźć odgłos w całem społeczeństwie. (Oklaski). Powaga uniwersytetu krakowskiego upada. Gdy chciano utworzyć katedry dla Słoweńców, którzy swego uniwersytetu nie mają, akademicy słoweńscy, nie chcąc się dać sklerykalizować, odrzucili tę propozycyę. Taka jest sława uniwersytetu krakowskiego w świecie. Dojdzie może jeszcze do tego, że i młodzież polska zacznie omijać uniwersytet krakowski.

Nie chcę omawiać zdolności i kwalifikacyj ks. Zimmermanna na profesora uniwersytetu, gdyż nie chciałbym urządzać tutaj kabaretu. Nie istnieje dla nas socyologia chrześcijańska, jak nie istnieją inne „chrześcijańskie“ nauki. Zrywając wykłady ks. Zimmermanna, protestowaliśmy tylko przeciw profesorowi nie mającemu odpowiednich kwalifikacyj naukowych.

Wytoczono nam dochodzenia dyscyplinarne, a co z nami zrobią, nie wiadomo. Lecz pewnem jest, iż jak długo będzie na uniwersytecie przynajmniej jeden postępowiec umiejący mówić, ks Zimmermann wykładać nie będzie. (Oklaski). Nawet policya nas nie przestraszy. (Oklaski). Nie dopuścimy do tego, by uniwersytet stał się kuźnicą agitatorów chrześcijańsko socyalnych. Walcząc, będziemy się zwracać o poparcie do klasy robotniczej i posłów socyalistycznych i łącząc się z nimi prędkiego doczekamy się zwycięstwa. (Długo nie milknące oklaski).

Poseł dr A. Gross

przedstawia walkę z rządem o akcyę budowy tanich domów. Mimo sporu ze strony rządu udało się uzyskać kredyt do wysokości 200 milionów koron na budowę domów o małych mieszkaniach. W walce tej poparli mnie silnie posłowie socyalno demokratyczni, ale uchwały w tej sprawie były jednogłośne. Wzywa do organizowania się w towarzystwa budowy tanich domów, gdyż tylko tym będą kredyty udzielane. Także gminy powinny poprzeć tę akcyę i przyczyniać się do polepszenia bytu najbiedniejszej ludności. (Burzliwe oklaski).

Rezolucye.

Tow. Mężyński odczytuje rezolucyę, wyrażającą posłom socyalno demokratycznym uznanie za ich zdecydowane występowanie w obronie klasy pracującej i wotum ufności, potępiającą zaś postępowanie posłów stronnictw burżuazyjnych, w szczególności krakowskich, za ich wrogi stosunek wobec żądań mas ludu.

Druga rezolucya zasyła pozdrowienie postępowej młodzieży akademickiej, za jej celową walkę z klerykalizmem o wolność nauki i szkoły, i oświadcza, że powołanie na katedrę agitatora klerykalnego, ks. Zimmermanna, nie jest zgodne z powagą uniwersytetu Jagiellońskiego, który powinien dawać wiedzę czystą, a nie być trybuną dla agitacyi klerykalnej.

Rezolucye te zostały przez zgromadzonych jednogłośnie przyjęte.

Przewodniczący, zamykając zgromadzenie, wzywa zebranych, by w dniu przyjazdu tow. Daszyńskiego z Ameryki zjawili się jak najliczniej na stacyi, by go odpowiednio powitać. Dzień i godzina przyjazdu zostaną na czas ogłoszone.

Rada państwa.

Wiedeń, 4 grudnia.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia miał zabrać głos minister skarbu dr Biliński, ale go nie było w sali.

Poseł tow. Freundlich woła: Jeżeli ministra niema na sali, to traci głos tak samo, jak poseł. (Wrzawa).

Wiceprezydent Starzyński powtarza, że udzielił już głosu ministrowi Bilińskiemu. (Ponowne protesty i wrzawa).

Poseł tow. Freundlich: Codziennie inny przewodniczący urządza tu nam komedyę, to skandal.

W tej chwili zjawił się Biliński i wygłosił przemówienie, w którem wskazał na konieczność stworzenia nowych dochodów (monopol zapałkowy); dalej mówił o sanacyi finansów krajowych, o ucisku podatkowym, o fałszywych fasyach czynszowych i zakończył prośbą o uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie

oficyantów pocztowych.

Po przemówieniu posła Tomaszewskiego posiedzenie zamknięto; następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Niesłychane nadużycia starosty.

Drohobycz, 2 grudnia.

Starosta drohobycki pozwala sobie na tego rodzaju postępowanie, które publicznie napiętnować należy. Borysław jest miejscem pracy dla robotników z całego szeregu wsi Galicyi Zachodniej. Przez agitacyę socyalistów uświadomieni, ponieśli oni nasze hasła do chat wiejskich w krośnieńskim i jasielskim powiecie. Gdy zjawił się na jakie zgromadzenie poseł Jan Stapiński, który wywiódł w pole swoich dotychczasowych zwolenników, wówczas robotnicy z Borysławia byli tymi, którzy zarzucali mu kłamstwo w oczy, zdradę interesów ludu i kumanie się z panami. Oni, wyszedłszy z twardej szkoły borysławskiej, uczyli Maćków i Bartków po wsiach myśleć i walczyć z obłudą odważnie aż do zwycięstwa. Gdy Stapiński spostrzegł ten ruch opozycyjny, gdy raz i drugi odczuł jego skutki na zgromadzeniach ludowych, gdy mu poza tem nowy kolega, nafciarz Długosz, obiecał omastę dla biednego towarzystwa, pobiegł prędko do swego protektora Bobrzyńskiego z błagalną prośbą o pomoc. I rozpoczęła się kampania obrzydliwa przeciwko najuczciwszym ludziom. Niemożliwe kłamstwa wyszukiwano, robiono wszystko, by oczernić partyę socyalistyczną, by odebrać jej wpływ na masy ludności pracującej, który jej się należy. Z tej racyi płynęły wszystkie ataki w pismach, używano prowokatorów jak Suzański i inne Wiesenbergi, przysłano komisyę lustracyjną z namiestnictwa z poleceniem, aby nie tyle „badała“, ile „znalazła“, a gdy po ośmiu tygodniach komisya nic literalnie, nic rzeczowego nie mogła znaleźć, wówczas bez powodów, na podstawie bagnetów i ukazu namiestnika Bo-

brzyńskiego rozwiązano zarząd robotniczy celem wykonania całego planu akcyi przeciwko partyi socyalno demokratycznej.

Plan był nieudatnie wykonany, sprawa ciągnęła się zbyt długo, komisarz wszedł do Kasy, gdy ta była zbadana przez komisyę przy udziale znawców E Sikory i K Nachera, którzy skonstatowali legalne i uczciwe prowadzenie instytucyi. Atak został przyjęty przez robotników z najwyższem oburzeniem Spodziewano się go wprawdzie, ale przecież żywiono nadzieję, że tak łotrowskie zamiary pójdą wniwecz wobec prawdy. Burżuszya czasami mówi, że tam przecież coś musiało być, gdy rząd tak postąpił. Ale minęły już te czasy, kiedy można było wierzyć staroście i rządowi, a właściwie wróciły dawne czasy, gdy starosta robił z obywateli „bydło wyborcze“, które napędzane przez propinatorów głosowało na miotłę w kącie.

Piątkiewicz nie ma poparcia żadnej partyi. Wziął sobie jako macherów dra Witolda Wiesenberga i Chłapowskiego, byłego oficera pruskiego, przesiąkniętego duchem junkierskim. Ani wśród pracodawców borysławskich, ani w Drohobyczu zwolenników nie ma i będzie musiał zwrócić się do Feuersteinów, których jego poprzednik radca Noel odsunął w kąt z życia politycznego z powodu zbyt licznych łajdactw. Tego rodzaju starosta jak Piątkiewicz ma tylko jedną drogę przed sobą: jak najszybsze usunięcie do namiestnictwa na „skład“.

Odczyty Ludwika Krzywickiego.

W sobotę wygłosił prof. Krzywicki drugi odczyt na temat „Odrodzenia Polski w wieku XVIII i XIX“. Pierwszy analizował poszczególne klasy społeczeństwa polskiego w epoce upadku, doszukując się przyczyn utraty niepodległości — drugi poświęcony był scharakteryzowaniu przełomu, jaki dokonał się w duszy polskiej w latach rozbiorów, legionów i Księstwa Warszawskiego.

Prelegent dał najpierw obraz obyczajowości polskiej w chwili rozbiorów, omówił więc najjaskrawsze typy obozu zachowawczego i postępowego na podstawie olbrzymiego materyału, zawartego w pamiętnikach i korespondencyach ówczesnych; podreślał u zwolenników tradycyi ich zupełną obojętność na sprawy publiczne, zadomowiałość, pogrążenie się w używaniu materyalnych rozkoszy, obżarstwo pijatykę, przyczem nawet cnoty domowe (gościnność, serdeczność) spełniały rolę fatalną, tamując rozwój cnót publicznych; postępowcom zaś ówczesnym wytknął przejmowanie się bezmyślne modą, polowanie na ekscentryczność, u najlepszych nawet jałowe stosowanie cudzych haseł i zdobyczy na gruncie całkiem nieprzygotowanym i nieodpowiednim. Między tymi dwoma skrajnymi typami mieściła się cała szara, codzienna masa obywatelstwa polskiego. Zachowawcy nie mieli w sobie sił, potrzebnych dla ocalenia sprawy publicznej i nie widzieli tragizmu sytuacyi, postępowcy nie mieli gruntu dla stosowania swych haseł. Stąd poszło, że w chwilach rozbiorów ogół nie wierzył w powodzenie oporu, a jedynemu, który ośmielił się mieć nadzieję, Kościuszce, legenda włożyła w usta słowa, nigdy przezeń niewypowiedziane: *Finis Poloniae!* Rozbiorom towarzyszyło największe wyuzdanie obyczajowe, nastrój balowy, który ciągnął się bez przerwy około lat trzy, a w wir swój zdołał porwać nawet sztaby najezdczego wojska.

Wnet jednak rozbawiona Polska, głuszaca hulanką wszelkie wyrzuty sumienia, obawy i nadzieje, odczuwać zaczęła gnębicielską rękę państw rozbiorowych. Naród z roku na rok ulegał gwałtownym przemianom, wstrząśnieniom, których nie szczędzili mu zarówno wrogowie, jak przyjaciele. Kilkakrotnie w przeciągu kilkunastu lat zmiany granic, rozmiarów, władców, form istnienia, wpływów politycznych z jednej strony, z drugiej bodaj czy nie gwałtowniejsze przemiany w życiu społeczno kulturalnem, obyczajowem, przychodziły wciąż zewnątrz, bez czynnego współudziału Polaków samych; musieli przyjmować coraz to nowe formy, wymyślane i narzucane przez innych. Wytworzyła się atmosfera nerwowa, zrywano ze wszystkiem, co stare, aby się do nowości też nie przywiązać; nie było kiedy wżyć się w nową sytuacyę, wszystkie wpływy działały więc powierzchownie; psychika Polaka straciła indywidualność własną, straciła zdolność przejęcia się nawskróś do głębi jakiemiś zasadami, które wtedy dopiero stać się mogą naprawdę żywotnemi, jeśli wyrobią się w walce z zasadami wyznawanemi dotychczas, z tradycyą. Tradycyę przerwało Ks. Warszawskie, nowych zasad nie wytworzyło. Legioniści to ludzie najdobitniej charakteryzujący rozdarcie psychiki polskiej. Wprowadzenie najbardziej postępowych haseł i urządzeń za czasów Ks. Warszawskiego nie mogło krajowi wyjść na dobre, bo te urządzenia nie były dalszym ciągiem przeszłości, nie rozwinęły się w walce z tradycyą, ale zostały narzucone według wzorów cudzych. Ale zasługą niezatartą epoki legionów stało się, że naród buffonów przemienił się w naród rycerzy, bojowników nie tylko oręża, ale i pracy codziennej i myśli ożywczej, że dawne lekkoduchy nauczyły się seryo traktować sprawy publiczne, przejęły się poczuciem odpowiedzialności. Mimo zupełnego rozgromienia Napoleona nikt w r. 1813 nie mógł wytworzyć nowej legendy o „Finis Poloniae“, w naród wstąpił duch żywotny.

Szeregiem głębokich uwag o potędze tradycyi, konieczności szukania ojców dla każdej idei w narodzie, a nie poza nim, zakończył prelegent swój piękny i mądry wykład Dziś nastąpi dalszy i ostatni o psychice polskiej w dobie Królestwa Kongresowego.

T. Wr.

Uniwersytet Ludowy.

Krakowski oddział Uniwersytetu Ludowego im. A Mickiewicza odbył w niedzielę 4 b. m. w południe w sali Muzeum techniczno przemysłowego doroczne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Obrady rozpoczął krótkiem zagajeniem prezes prof. dr Józef Grzybowski, wskazując na systematyczny rozrost działalności tej kulturalnej instytucyi. Następnie sekretarka p. Helena Radlińska uzupełniła szeregiem uwag drukowane sprawozdanie zarządu z całorocznej działalności, które rozdano między członków. Szczególny nacisk kładzie sprawozdanie na rozszerzenie działalności zarządu przez organizowanie wykładów w środowiskach robotniczych. Zainicyowana ankieta, dotycząca warunków życia i rozwoju umysłowego młodzieży robotniczej, dała korzystne rezultaty. Rozwinęła się także działalność poza Krakowem. Nowe oddziały powstały lub też zreorganizowano: w Jaśle, Tarnowie i Lwowie, a w fazie organizowania się są w paru miastach.

Następnie przemawiała dr Daszyńska Golińska na temat ankiety, urządzonej przez Uniwersytet Ludowy wśród młodocianych robotników, podnosząc jej dodatnie wyniki poczem reprezentant Zarządu głównego T S. L prof. Sikora wskazywał na potrzebę nawiązania bliższego kontaktu Uniwersytetu Ludowego z Tow. Szkoły ludowej. Po ożywionej dyskusyi, w której między innymi zabierali głos tow. Tadeusz Bobrowski i dr Władysław Gumplowicz, uchwalono na wniosek członka komisyi kontrolującej p. Roga, dyrektora fabryki Zieleniewskiego, absolutoryum zarządowi i podziękowanie za wydatną pracę, poczem dokonano wyboru do zarządu na rok następny.

Przewodniczącym wybrany został prof. dr Józef Grzybowski. Do zarządu weszli: dr Balsigerowa, prof. dr Bruner, T. Bobrowski, K. Czapiński, dr B. Drobner, dr F. Eisenberg, St. Fromowicz, dr Z. Golińska-Daszyńska, dr Wład. Gumplowicz, J. Kazek, dr E. Kiernik, dr W. Kuźniar, dr St. Kot, A Krieger, M. Paszkowska, H. Radlińska, A. Rapaportowa, T. Szydłowski, H. Witkowska, dr E. Wróblewska.

Do komisyi kontrolującej wybrani: dr Wł. Wasung, W. Hertz, St. Piątkowski, M. Ponikiewski, A. Róg.

O godz. 3 po południu w lokalu Uniwersytetu ludowego przy ul. Szewskiej odbył się zjazd delegatów różnych oddziałów Uniw. lud. Otworzył zebranie i przewodniczył obradom wiceprzewodniczący prof. dr Bruner. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zjazdu delegatów wysłuchano sprawozdań delegatów z Nowego Sącza, z Gorlic (dra Przesmyckiego), przedstawiciela oddziału młodzieży p. Mirosława Ramułta, odczytano listy i telegramy od tych oddziałów, które delegatów przysłać nie mogły (Jasło, Przemyśl, Przecław). Prowincya uskarża się na trudności materyalne i moralne, obojętność inteligencyi, wrogi stosunek księży, którzy nie wahają się wyklinać z ambon prelegentów i słuchaczów Uniwersytetu ludowego.

Delegat T. S. L. p. Sikora pozdrawia zjazd i wyraża życzenie, aby T. S. L. i Uniw. lud. porozumiewały się, gdy wysyłają prelegentów na wieś; tym sposobem uniknęłoby się tego, że równocześnie w jednej miejscowości zjawia się dwóch prelegentów, którzy sobie szkodzą wzajemnie.

P. Radlińska zabiera głos imieniem zarządu głównego i stwierdza, że stosownie do uchwał, powziętych na ostatnim zjeździe delegatów, zarząd główny starał się spełniać funkcye sekretaryatu oświatowego, t. j. nie zapoczątkowywać roboty kulturalnej na prowincyi, tylko dopomagać oddziałom, pozostawiając im inicyatywę. Zarząd główny wychodził z tego założenia, że niepodobna jest nic zrobić, o ile brak na miejscu sił organizatorskich. W ciągu ostatniego roku powstało kilka oddziałów, które żyją życiem własnem i rozwijają się bardzo dobrze.

Nastąpiły wybory do zarządu głównego. Na miejsce czterech wylosowanych członków zarządu weszli: dr Marya Balsigerowa, Tadeusz Bobrowski, dr Stanisław Kot, dr Władysław Gumplowicz. Rada nadzorcza pozostaje ta sama, co w zarządzie oddziału krakowskiego. Do sądu rozjemczego weszli: dr Nitsch, dr Gertler, inż. Rapaport, Leon Misiołek, dr Wójcik.

Przegląd polityczny.

Zagrabienie Chełmszczyzny. Piątkowe posiedzenie podkomisyi chełmskiej w Dumie było znamienne ze względu na niebywałą wprost tendencyę do jaknajszybszego rozstrzygnięcia sprawy. Od początku posiedzenia panował nastrój fatalny, przygnębiający dla posłów polskich, którym przewodniczący kilkakrotnie przerywał, nie dając skończyć rozpoczętego przemówienia. Postanowione zostały granice przyszłej gubernii chełmskiej, przez rozszerzenie powiatów: konstantynowskiego, radzyńskiego, włodawskiego, zamoyskiego, biłgorajskiego, tomaszowskiego i chełmskiego. Odrzucono jedynie wniosek rozszerzenia granic powiatu sokołowskiego.

Na następnem posiedzeniu podkomisyi przyjęto wyodrębnienie Chełmszczyzny z terminem wprowadzenia go w życie od stycznia 1913 r.

W związku z tem ma być skasowaną gubernia siedlecka. Imieniem posłów polskich oponował Dymsza, powołując się na traktat wiedeński i statut organiczny.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. Dnia 28 listopada odbyło się zgromadzenie kelnerów, na którem referowali tow. Lindenman i Sperber o projekcie wniesionym w parlamencie przez posłow socyalistycznych w sprawie uregulowania ustawowego stosunków pracy w przemyśle gospodnio-szynkarskim. Uchwalono rezolucyę wzywającą posłów socyalistycznych o postaranie się, aby ten projekt stał się ustawą.

Z TEATRU.

„Rusałka“ S. Krzywoszewskiego.

(*m*) Strukturą swoją — z luźnych epizodów złożoną — przypomina „Rusałka“ nieco facecyonistyczne komedyjki de Flers'a i Caillaveta: każda scenka winna tu mieć własną oś lub, jak kto woli, ość humorystyczną, najlepiej ustawioną kontrastowo. Więc księżniczka miłosne *rendez-vous* obiera w pamiątkowej komnacie „miłosiernej Kunegundy“, więc braciszek jej ma przed karzącą dłonią błysnąć odwrotną stroną medalu w sali portretowej, zdobnej obliczami przodków, więc sterany nauczyciel, oczekujący kąta na starość, otrzyma... fotografię — ale książęcą z własnoręcznym podpisem. Tylko, że gdy humor spółki francuskiej nieraz strzeli musującym szampanem — tu mamy ociężalszą pianę piwną.

Możnaby się przecież pośmiać nad obłudą, kabotynizmem i t. d. dostojnej kolekcyi... Ale autor miał myśl nie tylo poetyczną, ile mieszczęsną, wprowadzenia do niej rusałki. Jest to chwilami sumienie, chwilami Sherlock Holmes, demaskujący winnych, to znów, jakoby uosobienie świeżej woni leśnej, rozpylonej w dusznej atmosferze zgnilizny... Tak możnaby sobie wyjaśniać urzędowanie rusałki — przez 4 akty. Lecz mózg nieskory szukać wyjaśnień, gdy widzi, że wszystko razem (a niewiele poprawiłaby gra lepsza) tworzy — dręczącą piłę! Co najwyżej zadziwi się, że dręczy go tak nie jakiś nowicyusz, lecz technik wytrawny...

Tym razem okazał się p. K. tylko podstępnym, bo ojcostwo tej rusałki chce wtłoczyć na obce barki: początkującego poety Drzazgi, który jeszcze nie wyszedł z powijaków młodzieńczych peleryny. Skonfundowany tem Drzazga chowa się gdzieś za kulisami i dopiero wówczas znów się pojawia, gdy po raz ostatni ma spaść zasłona — jak całun, apelujący do przebaczenia win...

Wychodzimy z teatru, nie unosząc wspomnienia żadnego typu, chyba tylko starego nauczyciela, postaci, którą z maestryą odegrał p. Siemaszko.

* * *

Muszę zrehabilitować maskę p. M. Węgrzyna w „Zawiszy“, albowiem w czasy owe już obok dłuższych włosów pojawiają się wśród szlachty łby, z tatarska podgolone.

KRONIKA.

Kraków, 5 grudnia.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu“. Jako bezpłatny dodatek powieściowy do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy ark. 1 noweli Crataegusa „Pamiętasz?“ (str. 9—16).

Endeckie browningi w Krakowie. Niesłychane rewelacye o działalności akademików narodowo demokratycznych w Krakowie znajdujemy w konserwatywnym „Dzienniku poznańskim“ Nr 275.

Miotając gromy na socyalistów i biorąc w obronę ks. Zimmermanna i Rybaka, korespondent krakowski „Dziennika poznańskiego“ nawołuje młodzież klerykalną i „narodową“ do użycia energiczniejszych środków, gdyż „dopiero uzbrojenie się narodowych akademików w **pałki i browningi** powstrzymało awantury czerwonych akademików w sprawie Wahrmunda“.

A więc dopiero teraz zajrzeliśmy za kulisy „etyki chrześcijańskiej“! Zachodzi jednak pytanie, co teraz porabiają owe browningi? Czy nie zostaną te bojowe kadry endeckie zmobilizowane dla obrony autora „mojej baby“?

Lecz dalej! „Dopiero sprowadzenie (przez kogo?) **30** bojówców narodowych z Królestwa trzymało na wodzy bojowców socyalistycznych (?) przy wyborach do Rady państwa“.

A więc sprowadzono nietylko browningi, ale i bojowców! I to dla wyborów! Więc kiełbasy i wódki, oszustw i gwałtów, przekupstw i szwindlów było mało, by udaremnić wybór socyalistów! Przygotowywano broń!

Rewelacye konserwatywnego dziennika rzucają dostateczne światło na politykę „narodową“.

Ale kto sprowadzał bojówkę, kto łożył pieniądze na browningi? Gdzie był sztab tych obrońców zagrożonej ojczyzny?

Postaramy się dowiedzieć.

Nowiny krakowskie

Ostatnie samobójstwo ucznia powinno pedagogom dobitnie przywieść na pamięć, jak delikatne latorośle w postaci dusz młodocianych są ich opiece powierzone i jak ogromną odpowiedzialność ponoszą wychowawcy. — Uczeń seminaryum nauczycielskiego, który popełnił samobójstwo pod wałem kolejowym o kilka kroków od mieszkania swego i swej rodziny, pozostawił list do siostry, w którym wyraźnie wyjaśnia powód samobójstwa: szykany jednego z profesorów. Zresztą już od dłuższego czasu skarżył się ten chłopak na traktowanie, jakiego doznawał ze strony profesora Ch. Być może, że gruboskórniejsza natura nie byłaby sobie nic robiła z przezwisk i przycinków profesora, być może, że i ten profesor nie brał seryo swego sposobu wyrażania się. Ale w pedagogii wszystko należy brać seryo, dobrze rozważyć, być oględnym, a przedewszystkiem dobrym. Tu oto miał profesor do czynienia z chłopcem bardzo wrażliwym i ambitnym, o zdrowiu podkopanem przez gruźlicę. Przezwiska boleśnie raniły tego chłopca, a niesłuszna groźba ze strony profesora, że da mu dwójkę, dokonała reszty. Nauczycielowi nie wolno mieć „antypatyi“, ani „kozłów ofiarnych“, bo pedagogia to nie igraszka, — tu idzie o życie!

Jednodniówka p. t. „Moja baba“ będzie wydana w czasie karnawałowym przez młodzież postępową (z ilustracyami) — ku czci Zimmermanna. Wszelakie materyały (rysunki, wiersze, żarty i t. p) uprasza się nadsyłać do „Promienia“ (Senacka 6) lub „Spójni“ (pl. Maryacki 8)

Istnieje również projekt, aby młodzież postępowa wzięła w komis „Moją babę“ i inne prace Zimmermanna z zakresu „chrześcijańskich nauk społecznych“, i uwzględniając w karnawale potrzebę „lekkostrawnej“ literatury, sprzedawała na wieczorkach i zabawach. Czysty dochód na „fundusz imienia gospodyni Zimmermanna“ dla walki z klerykalizmem na uniwersytetach.

Roboty około pomnika Jagiełły. Około pomnika Jagiełły na placu Matejki zaczęto

CLUB EGIPSKI

Papier cygaretowy w patent. opakowaniu i książeczkach jak również tutki nie są wyrobem niemieckim!

Na ogólne żądanie kupujących we wszystkich krajach monarchii, wyrabiam również egipski papier cygaretowy pierwszej jakości na świecie znanej marki „CLUB“, według chemiczno-mikroskopowej analizy za najmniej szkodliwy uznany.

Palacze przekonali się, że firma Club od 25 lat najlepszy papier cygaretowy wyrabia. S. D. Modiano.

wznosić rusztowanie, które posłuży do zaprawienia gipsem szczerb, powstałych w figurze króla, konia i zrywającego pęta włościanina. Zaprawienie jest konieczne, albowiem deszcze mogłyby spowodować dalsze szczerby i ruinę figur. Terminu zastąpienia brązowemi grupami obecnych gipsowych obecnie oznaczyć niepodobna; twórca pomnika, rzeźbiarz Wiwulski bawi w Abazyi, a stan zdrowia nie pozwala mu pracować.

Koncert urządzony staraniem Towarzystwa ochrony lokatorów i na dochód tegoż odbył się w sobotę w sali starego teatru. Mimo sympatycznego i doniosłego celu inicyatorów, publiczność nie poparła go, jak na to zasługiwał. Prawda, że nawet artyści o niepośledniej sławie nieraz na to samo się u nas uskarżają, a koncert ten na miano koncertu koniecznie nie zasługiwał. Wykonawcami byli uczniowie i uczenice Instytutu muzycznego i szkoły dramatycznej p. Gabryelskiego. — Z pierwszych prócz znanych nam już pp. Holzerów z klasy p. Umlaufowej poprawną grą odznaczała się p. Horakówna (koncert Mendelssohna), z innych p. Witkowski i Kopczewska (śpiew), oraz p. Parczyński (skrzypce). Szkoła dramatyczna przedstawiła trzech uczniów: p. Schmidta, Czochańskiego i pnę Woyniewicz, u których należy podnieść dobrą dykcyę i przemyślenie wypowiedzianych poezyj, co świadczy o dobrym kierunku i pracy kierowników, jak i przyszłych adeptów sceny.

T. Ch.

Z chóru akademickiego. Na walnem zebraniu członków, odbytem w dniu 26 z. m., po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi za rok administracyjny 1909/10, wybrano nowy wydział w następującym składzie: prezes: Zdzisław Czuprykowski, wiceprezes: Edmund Riel, sekretarz: Jan Keller, skarbnik: Gwido Dankiewicz, bibliotekarz: Zbigniew Lankau, wydziałowi: Józef Aseńko, Karol Urbanowicz Benedykt Różycki; do komisyi kontrolującej weszli: Zdzisław Zabielski i Józef Stępniowski. Kierownictwo artystyczne i godność pierwszego dyrygienta przyjął jak i dotychczas p. prof. Bolesław Wallek-Walewski; drugim dyrygientem został p. Maryan Rudnicki.

Konkurs na wystawy sklepowa. Towarzystwo upiększania m. Krakowa, dążąc do rozbudzenia w sferach kupiectwa zainteresowania i potrzeby większego uwzględniania estetycznej strony, rozpisuje trzeci konkurs na najpiękniejsze wystawy sklepowe w okresie przedświątecznym, z terminem rozstrzygnięcia po Nowym Roku. Warunki są następujące:

Udział w konkursie brać mogą wszystkie sklepy, które mają na zewnątrz wystawę sklepową, położone wśródmieściu, oraz w ul. Karmelickiej i Długiej. Koniecznem jest nadesłanie deklaracyi, że dana firma staje do konkursu, pod adresem Towarzystwo upiększania Krakowa (plac Biskupi 5) do dnia 20 grudnia.

Nagrody ustanawia się podwójne: dla właściciela firmy jedna nagroda artystyczna w formie godła dla sklepu, odpowiedniego przerobienia witryny sklepowej, lub innego daru stosownie do porozumienia, oraz dla dekoratorów trzy nagrody pieniężne: I i II po 100 K, III 85 K, przyczem właściciel firmy uzna, komu z personalu ma być przyznaną nagroda.

Błyskawiczna szybkość! List miejscowy, wysłany 30 listopada (jak dowodzi pieczęć pocztowa) przez pewien bank krakowski do dłużnika zamieszkałego w Krakowie, z przypomnieniem terminu raty wekslowej, został doręczony adresatowi dopiero 2 grudnia wieczorem, przez co adresat został narażony na koszta protestu wekslowego. Czy poczta zwróci mu te koszta?

„Wzór“ kamienicznika. Niedawno ogłoszono afiszami, że przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8 jest cały szereg mieszkań do wynajęcia. Zgłoszono się w tej sprawie do właściciela, ten wyjaśnił, że są bardzo wygodne mieszkania, ale dla ludzi nie mających dzieci. Tej niesłychanej bezczelności kamieniczników powinny położyć kres czynniki kompetentne, gdyż w przeciwnym razie Kraków stanie się miastem bez dzieci.

Policmajster Salz szczuje psa na robotnika. „Popularnem“ stało się nazwisko inspektora policyi w Podgórzu Salza; głośno o nim w pismach i w podgórskiej Radzie miejskiej z powodu jego sprawek. Do licznego ich wieńca dołączył on dnia 1 b. m. następujący wybryk, godny stróża bezpieczeństwa publicznego, ale chyba tylko... w Podgórzu. Zgłosił się do niego robotnik Willem Pelzmann z żądaniem zapłaty. Salz, mimo, iż to było 1 b. m., kazał mu przyjść kiedyindziej. A kiedy W. Pelzmann żądał koniecznie zapłaty, wtedy Salz poszczuł na niego olbrzymiego psa okrzykiem: „Weź go!“ Pies podarł Pelzmannowi ubranie i skaleczył go dotkliwie w nogę tak, iż ten musiał się udać do lekarza. — Sprawę oddał oczywiście sądowi. Salzowi się nie dziwimy, gdyż jest on zapewne chorobliwą jednostką, ale zapytujemy burmistrza p. Maryewskiego, jak długo takie niepoczytalne i niebezpieczne dla zdrowia i życia obywateli indywiduum będzie tolerował na stanowisku inspektora policyi? Czy będzie czekał, aż obywatele chwycą się samoobrony i Salzowi porządnie wysolą?

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Zawisza czarny“.
Wtorek: „Rusałka“.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Pani X.“ (ceny zniżone).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem p. Wilhelm Feldman: „Literatura polska w XIX. wieku“.

Nowiny lwowskie.

Odparcie ruskich napaści. W sobotę wieczór zgromadzenie zwołane przez nauczycielstwo lwowskie w sprawie żulińskiej, uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, potępiającą kalumnie ruskie, żądającą wprowadzenia nauczyciela Greisa natychmiast w czynności służbowe, wzywającą polskie Towarzystwo pedagogiczne, aby odniosło się do posła Tomaszewskiego, jako swego prezesa, celem wniesienia interpelacyi w Izbie posłów dla wyświetlenia tej sprawy przed forum publicznem.

Z kraju.

Z niewoli służących. Z Nowego Sącza grono robotników murarskich pisze nam: W sobotę 19 listopada oczekując na wypłatę byliśmy świadkami następującej sceny: Z pomieszkania Janiny Bocheńskiej wybiegła służąca z okropnym krzykiem: „Gwałtu, ratujcie, pani mię morduje“. Jak później stwierdziliśmy, Bocheńska kazała jej równocześnie wykonać dwie różne czynności, a gdy ta wykonując jedną, na irytacyę Bocheńskiej odpowiedziała spokojnie, że dwu czynności równocześnie robić nie może — Bocheńska poczęła ją w niemiłosierny sposób bić.

Po zajściu tem na skutek interwencyi własnego męża i pewnego towarzysza murarskiego dopiero po długich targach wydała służącej rzeczy, usiłując przytem znowu ją bić.

Jak kończą nasi informatorzy, Bocheńska należy do tych „służbodawczyń“, u których kułak jest często w użytku obok szeregu epitetów nie nadających się do powtórzenia dlatego też żadna służąca na takiej „służbie“ nie może długo wytrzymać

Samobójstwo gimnazyalisty. W Jarosławiu w sobotę w południe zastrzelił się w budynku gimnazyalnym uczeń III klasy gimn. Stanisław Drążek. Przyczyną miały być podobno stosunki rodzinne.

Wypadki kolejowe. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 1 b. m. szybująca maszyna najechała z szybkością 60 klm. na stojący pociąg towarowy na tutejszym Vorbahnhofie druzgocąc 10 wozów. Z personalu został uszkodzony palacz Dreszcz i nadzorca szybowania Czupryna. Winę wypadku przypisują maszyniście Graszczyńskiemu, który mimo, że mu na czas dano sygnał „stój!“ i mimo uwagi nadzorcy szybowania, który jechał na maszynie, że zwrotnica obrócona jest na pociąg, nie usiłował nawet zwolnić pędu lokomotywy.

Tegoż dnia został między rampą a pociągiem na stacyi Ropczyce zgnieciony telegrafista tamtejszy Pankiewicz. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Rzeszowie, gdzie zaraz po przybyciu zmarł.

Z zaboru rosyjskiego.

„Związek polskiej młodzieży postępowej“ przed sądem. W warszawskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę 5 uczniów prywatnych szkół polskich, oskarżonych o należenie do nielegalnego „Związku polskiej młodzieży postępowej“, którego zadaniem było — jak głosił statut związku — wywalczenie w Królestwie Polskiem wolnej szkoły demokratycznej, bojkotowanie szkół rządowych, oraz tworzenie wśród młodzieży kółek samopomocy. Akt oskarżenia zarzucał młodzieńcom, że dążyli do propagowania prądów socyalistycznych, liberalnych i wogóle postępowych.

Przed sądem wszyscy oskarżeni przyznali się do postawionych im zarzutów. Obrońcy oskarżonych zaznaczali, że unarodowienia szkoły pragnie całe społeczeństwo i że młodzież, dążąc do tegoż celu, wybrała jedynie niewłaściwą drogę postępowania i to tylko zarzucić jej można. Sąd skazał: 15 letniego Leona Purmana z Włocławka na 15 dni więzienia odosobnionego, lub z braku tegoż na 20 dni ogólnego, 17 letniego L. Mowinga z Kalisza i 17 letniego St. Gościckiego z Płocka i 16 letniego Adama Landego z Warszawy na 40 dni więzienia odosobnionego lub 53 dni wspólnego.

Ze świata.

Strejk w operze wiedeńskiej. W sobotę wybuchł strejk personalu chóru opery nadwornej na otwartej scenie. Dawano „Lohengrina“. W pierwszym akcie gdzie chór ma śpiewać po Lohengrinie, nagle chór męski przestał śpiewać i wydobywał z siebie tylko pomruki Chórzystki śpiewały dalej. Schmedes, który śpiewał Lohengrina, był tem zajściem tak skonsternowany, że zaczął utykać. Publiczność zaniepokoiła się, zaczęła sarkać, tu i ówdzie słyszano okrzyki: „Hołota“, szczególnie czwarta galerya była niespokojną. To samo powtórzyło się i w czasie drugiego aktu. Chórzyści prowadzą od dłuższego czasu spór z intendanturą o podwyższenie gaży

Telefon bez drutu. Z Paryża telegrafują: Na pancernikach „Verité“ i „Justice“ dokonano prób z telefonem bez drutu. Na odległość 115 kilometrów rozmowy były bardzo wyraźne

Katastrofa automobilowa. Z Paryża donoszą: W pobliżu Le Mans na przepuście kolejowym wjechał paryski pociąg ekspresowy na automobil, w którym znajdowała się hrabina de Nicolay i jej 26-letni syn — Oboje oraz szofer na miejscu zginęli, automobil został rozstrzaskany.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **phonole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 5 grudnia.

Procesy o szpiegostwo włoskie.

Wiedeń. Przed trybunałem orzekającym rozpoczął się dziś proces o obrazę majestatu i szpiegostwo przeciw zasądzonemu za kradzież w Trydencie Giuseppiemu Colpiemu i jego wspólnikom Luigi Dantemu i Ottonowi Tomasiniemu.

Grac. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 13 osobom z Tryestu, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo w włoskich prowincyach austryackich.

Walki bułgarsko-tureckie.

Salonika. W okręgu Dżumaj Bala przyszło do walki między żandarmeryą turecką a bandą bułgarską. Poległo 3 Bułgarów i 1 żandarm.

Wybory w Anglii.

Londyn. W sobotę do godz. 9·45 wieczór wybrano 26 liberałów, 41 unionistów, 2 kandydatów partyi robotniczej. 5 Irlandczyków. Liberali zdobyli 1 mandat, unioniści 4. W Manchester zwolennik ceł Law przepadł.

Londyn. W niedzielę do godz. 2·30 rano wybrano 51 liberałów, 26 unionistów, 7 kandydatów partyi pracy, 5 Irlandczyków. Liberali zdobyli mandat w Exeterze 4 głosami większości. Ogółem zyskali liberali 4, unioniści 7 mandatów.

Londyn. (Biuro Reutera). Unioniści nie osiągnęli podczas sobotnich wyborów takich rezultatów, jak się spodziewano. — Wskutek tego sytuacya rządu staje się pomyślną Liberali są zadowoleni ze zwycięstw w Birmingham, Londynie i Manchester, zwłaszcza zaś z klęski Lawa, który był głównym zwolennikiem reformy taryfowej. Wszyscy młodzi członkowie rządu zatrzymali mandaty. Minister dla Irlandyi Birrel utrzymał się w Bristolu. Udział wyborców był słaby z powodu niepogody.

Groźba strejku kolejowego w Hiszpanii.

Madryt. Na onegdajszem posiedzeniu Izby dep. Iglesias (socyalista) oświadczył, że hiszpańscy funkcyonaryusze kolejowi organizują się w sposób ustawowy, aby poprawić warunki swej pracy. Towarzystwa kolejowe przygotowują się również; niektóre grożą wydaleniami, inne już się ich chwyciły. Jeżeli konflikt wybuchnie, wina nie spadnie na kolejarzy.

Z Portugalii.

Lizbona. Konstytuujące zgromadzenie narodowe zbierze się prawdopodobnie w kwietniu, gdyż z końcem marca będą ukończone wybory.

Pokrzywy.

Tylko przyszłość Go oceni...

Będzie to wierszyk skromny — nie żadna ballada...
Oto pod drzewem człek siadł,
Pod owocowem drzewem — w sąsiedztwie zbyt blizkiem;
Skarciła go jabłonka w mig kraśnym pociskiem!
Człek przed guzem kopułę czaszkową rozciera,
Klnie od lucypera!
A potem przedmiot gniewu chwyta w garść łapczywie
I truchlejący w szczękach owoc — zżera chciwie!
Homo sapiens to — ledwo, że nadmałpiej miary...
A geniusz? — Wam odsłoni wiedzy nowe czary!
Któż nie wie, że tak było: z takiego zdarzenia
Wysnuł Newton wśród dumań teoryę ciążenia.
Bowiem był to mąż wielki, genialny, uczony...
— — — — — — — — — — — —
A teraz weźmy do rąk słynne „tektandrony“
(Może przyjmie skrócenie to — świat naukowy,
Jako termin gotowy?)
Czy nie taką widzimy tu genealogię,
Z jednej „baby“ Tektander wysnuł fizyologię,
I tam na orlich skrzydłach własnego natchnienia
Doleciał, gdzie mozolnie kroczą... pokolenia!
I jakaż zato płaca?
Świat czci nikłe światełka — od słońc się odwraca
O tak, Tektandrze! Nigdy to „dziś“ niskopienne
Nie oceni, co wielkie, lub co jest zbawienne...
Dopiero, gdy po wiekach nadejdą potomni,
Powiedzą: *te* są prochy — a *ci* wiekopomni!

„Wielki Kraków“ dorównał Warszawie!

Miała Warszawa swojego Kaftala
— Znalazł dlań Kraków godnego rywala.

WIELKI ILLUSTR. KALENDARZ
oraz
KALENDARZYK ROBOTNICZY
NA ROK 1911
Zamawiać należy tylko w **Drukarni Ludowej Kraków, ulica Filipa 11.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne.

* **W Stowarzyszeniu stolarzy w Krakowie** (Zwierzyniecka 10, I. p.) wygłosi tow. dr Zelt odczyt w środę 7 b. m. o godz. 7 wieczór.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Najpiękniejsze święto jest popsute,

gdy ktoś z rodziny jest chory, lub choćby tylko przeziębiony, a przecież właśnie grudzień jest dla zdrowia szczególnie niebezpieczny. Dlatego właśnie teraz trzeba być bardzo ostrożnym, a czyni się to najlepiej, jeśli się ma zawsze do użytku pod ręką Faya prawdziwe Sodeńskie passylki mineralne, jako idealny środek domowy. Faya prawdziwe Sodeńskie, których dostać można po K 1·25 za pudełko w dotyczących składach, nigdy nie zawodzą i są błogosławieństwem szczególnie dla dzieci.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry: W. T. Guntzert, c. i k. nadw. dostawca, Wiedeń, IV/1, Grosse Neugasse 17.

Wasze zaziębienie

i uporczywy kaszel należy bezzwłocznie leczyć emulsyą Scotta. Już po kilku dawkach odczuwa się ulgę nawet wtedy, gdy zaziębienie lub kaszel już dłuższy czas trwał. Znakomity skutek zasadza się na czystości i mocy odżywczej wszystkich części składowych i przetworze tychże wedle sposobu Scotta.



Prawdziwe tylko z powyższą marką rybakiem, jako oznaką wyrobu Scotta.

SCOTTA EMULSYA

jest daleko skuteczniejszą od tranu wątrobianego.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Hofa pasta do obuwia
Hofa pasta do metali
Hofa knotki do lampek
są najlepszymi polskimi wyrobami.
Kupując te towary należy uważać, aby nie dostać za te same pieniądze, w podobnych pudełkach innych lichych naśladownictw.
Fabryka: **Stanisław Hof, Kraków.**

Wiedeński Bank Związkowy
FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na
4% książeczki wkładkowe.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagran. pod najdogodniejszymi warunkach

3,000.000 K. uratujemy dla kraju, gdy wszędzie **żądać** będziemy kart do gry

tylko wyrobu krajowego z pierwszej gal. fabryki we Lwowie Kleparowska

Praktykanta
poszukuje skład obrazów, ul. Floryańska 25.

Zdolnych czeladników
krawieckich męskich i damskich z zapewnieniem stałej roboty poszukuje Jan Kowalski, Zakopane.

10 koron dziennie
może każdy w łatwy sposób zarobić. — Prosze przesłać swój adres kartką koresdondencyjną do firmy Jak. König, Wiedeń, VII/3. Urząd pocztowy.

Ilustrowany cennik
bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. G. Polaczek w Samborze. 1195

Znajdą posady i miejsca:
Rządca dóbr, ekonom żonaty, leśniczy, 2 pisarzy ekonomicznych, dziesięciu karbowników, 7 fornali żonatych, 5 leśnych, kowal dworski kawaler, panna służąca. Biuro pośrednictwa Bronisława Krasickiego w Krakowie, ulica Gołębia 16.

Asystent
lub młodszy magister farmacyi
znajdzie posadę w aptece Szczepańskiego w Żywcu.

Szukacie
dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 334, Czechy.**

Kupuje i sprzedaje
Szafy, łóżka, stoły, meble używane, broń i różne maszyny do szycia.
Katolicki sklep mebli
Kraków, ul. św. Jana L. 14.

Mam do ulokowania
sumę **200.000 kor.** za ubezpieczeniem hipotecznem na realnościach w Krakowie i Podgórzu na 6% do 6½% rocznie. Pożyczki mogą być udzielone od sumy 8000 kor. zwyż, tak jako kredyt po pożyczce bankowej, jak niemniej w celach budowlanych. Zgłoszenia pod J. A. 100 Poste restante Kraków. Za okazaniem kwitu inseratowego.

Szyby i lustra
dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27/N.

Na św. Mikołaja
Tani Bazar partyjny
Rynek gł. 34, (Pałac Spiski)
Linia C-D (w podworcu).
Srzedaję po bardzo niskich cenach materye jedwabne, wełniane, grenadyny, portyery, szyrtyngi, płótna, firanki, dywany i bieliznę stołową. Wielki wybór zabawek dziecinnych **i gier towarzyskich.**

Miód patoka
prawdziwy czysty 5 klg. kor. 7·— franko, doskonałe miody pitne domowego wyrobu, wysyła rok cały
EUGENIUSZ BILIŃSKI
w Zbarażu, właściciel największej pasieki w Galicyi.

Kto chce wyjechać
do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkim zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.



ANI KROKU BEZ PALMA KAUCZUKOWYCH OBCASÓW!



Palma Kauczuk Tow. z ogr. poręką, Wiedeń VII/2, Irchengasse 18.

Na porę słotną!
Rogóżki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kit do opatrywania drzwi i okien
poleca najtaniej
L. Weindling
Kraków
skład farb i perfumeryi
26. Grodzka 26.

Na św. Mikołaja
poleca **Skład papieru i galanteryi**
Z. ZIEMBICKI .:. **KRAKÓW** .:. **Plac Maryacki L. 2**
największy wybór przedmiotów odpowiednich na podarki.
Specyalność: Gry towarzyskie.
Ceny bardzo niskie. Uwaga na adres.

ZABAWKI
bezsprzecznie w największym wyborze i po najniższych cenach — poleca:
Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla paro statków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty
DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE
Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni, bez różnicy wyznania, znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Co jest **najpiękniejszym i najmilszym podarunkiem na gwiazdkę?**
PORTRET, wykonany w artystyczno-fotograficznym zakładzie **„Helios"** przy ulicy **Gertrudy L. 14.** — Cena portretu nadzwyczaj niska. — Wielki portret z ozdobną ramą według wyboru kosztuje tylko **10 koron.**
„HELIOS"
Zakład artystyczno-fotograficzny, ul. św. **Gertrudy, L. 14.**

SANECZKI **Narty (Ski) i wszelkie przybory do sportu**
zimowego polecają po fabrycznych cenach
FIAŁEK i TUREK, Kraków, ulica Szewska 23

Hotel Sans-Souci
we Lwowie, ul. Szajnochy 5
(róg Sykstuskiej) w centrum miasta.
Z wszelkiemi podług nowoczesnych wymogów wygodami urządzony, pedantyczna czystość! — Ceny umiarkowane.
Właściciel **Henryk Kaufmann.**

Kuchnia Jarska
„Przyroda"
przeniesioną została
NA PARTER
przy ulicy Św. Krzyża L. 7
(w przedłużeniu linii A-B)
Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye
po cenach najniższych.
Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.

Powracającym z Wód poleca
Cukiernia Lwowska J. Michalika
Floryańska L. 45
Doborowe Cukry, Czekoladki, Pomadki
½ kgr. Kor. 2·40.
819



Gdzie otrzymać można najlepsze kalosze?
Wszystkim, mającym oszczędność na względzie, polecamy znany w Krakowie **Rynek gł. 14,** nawiększy magazyn obuwia
ALFRED FRÄNKEL Sp. kom.
Zastępca: L. Steigler,
gdzie najlepsze i najtrwalsze **kalosze i śniegowce** oryginalne **Petersburskie, Amerykańskie** i innych fabrykatów po **bardzo niskich i stałych cenach** nabyć można.
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyal.
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1.
(naprzeciw głównej poczty).
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
:::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



Bardzo korzystne dla kupujących na św. Mikołaja i Gwiazdkę!
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że wysprzedaję cały zapas obuwia i kaloszy, które nabyłem z masy konkursowej o 40% taniej od zwykłych cen.
Równocześnie zawiadamiam, że sprowadzam obuwie z pierwszorzędnych firm, jakoteż damskie Chevrowe od koron 8 poczawszy, tak samo męskie amerykany lub warszawskie, począwszy od koron 9 w najtrwalszych gatunkach, za które ręczę.
Z poważaniem
E. BRANDEIS
Kraków, Grodzka 61, naprzeciw kościoła ewangelickiego.

MYDŁO MACIERZANKOWE!
Bardzo korzystnie wpływa na skórę, wybiela i wydelikatnia, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przezco twarz nabiera białości, świeżości i delikatności.
Sztuka 60 halerzy.
Poleca
TEOFIL BĘKNER
KRAKÓW, UL. DŁUGA 4
obok apteki.

Zmiana lokalu!!
MAGAZYN MEBLI
S. ANISFELDA
istniejący od roku 1880 przy
placu Maryackim L. 3
przeniesiony został na
pl. Dominikański L. 4
(Dom własny).

Poselska 15
koło kościoła św. Józefa
na Św. Mikoła
dla grzecznych dziatek podarun cukrowe i miodowe.
Mikołajki z czystego miodu od 6 halerzy i wyżej.
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 k
„ **nienadziewane** ½ kg. 80
Pomadki mieszane z czekoladkami 1·20 kor. za ½ kg.
Djabełki od 30 halerzy.
Wielki wybór ciast i Herbatników
poleca
FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZY
prowadzona pod zarz. **R. Pieczar**